

# WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

**Kamienny elementarz, czyli jak niegdyś mierzono**

Majowe obchody

**Święto Konstytucji**



## Szanowni Państwo,

„Wędrowiec Świętokrzyski” to czasopismo o kilkunastoletniej już tradycji, które zdobyło sobie grono stałych czytelników chętnie sięgających po kolejne jego numery. Staramy się, aby nasz bezpłatny miesięcznik był nie tylko czysto urzędowym pismem, w którym można znaleźć informacje o najnowszych przedsięwzięciach wojewody oraz bieżącej pracy urzędu wojewódzkiego, ale także spełniał oczekiwania szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd publikowane artykuły dotyczące dziejów ziemi świętokrzyskiej i postaci z nią związanych, regionalnych ciekawostek, interesujących fotografii czy przepisów kulinarnych.

Cieszy mnie zainteresowanie Państwa taką właśnie formułą „Wędrowca Świętokrzyskiego”. Serdecznie zachęcam więc do dalszej lektury miesięcznika. Zapraszam także do podzielenia się z nami opiniami bądź uwagami dotyczącymi czasopisma.



Zbigniew Koniusz  
Wojewoda Świętokrzyski

## Zatrzymane w kadrze

**K**ielce, rok 1971. Zdjęcie przedstawiające budowę gmachu dzisiejszego urzędu wojewódzkiego. Główny budynek jest już praktycznie ukończony, sporo do zrobienia zostało jeszcze przy charakterystycznym „okrągłaku”, gdzie mieszczą się obecnie sale konferencyjne oraz stołówka. Do tego widok na al. IX Wieków Kielc i fragment ówczesnego życia mieszkańców miasta, spieszących do swych codziennych obowiązków. Fotografia M. Koseli pochodzi ze zbiorów Muzeum Historii Kielc. [JK]



**Wydawca:** Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach  
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce  
www.kielce.uw.gov.pl  
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32  
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody  
tel. 41 342 12 32  
ISSN 2392-3393

**Skład i druk:** Digital Art Studio [www.digitalartstudio.pl](http://www.digitalartstudio.pl)  
**Na okładce:** J. Szermentowski „Widok Sandomierza od strony Wisły”  
(obraz z 1855 r., ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach).



## Przegląd wydarzeń

Blisko 4 miliony złotych trafiło do świętokrzyskich samorządów na zabezpieczenie wawozów lessowych przed erozją. Symboliczne promesy wręczył wojewoda Zbigniew Koniusz. Dofinansowanie, pochodzące z rezerwy celowej budżetu państwa będącej w dyspozycji ministra spraw wewnętrznych i administracji, otrzymało 9 samorządów na wykonanie 16 zadań związanych z przebudową i zabezpieczeniem dna wawozów lessowych. Zostanie odbudowanych ogółem około 8 km dróg powiatowych i gminnych. Łączne dofinansowanie wynosi 3 981 000 zł, a całkowita wartość wspieranych przez rząd inwestycji to 5 315 910 zł.



Podczas symbolicznej uroczystości wojewoda Zbigniew Koniusz złożył kwiaty przed pomnikiem Zbrodni Katyńskiej na kieleckim Cmentarzu Partyzanckim oraz przed pomnikiem Sybiraków na Cmentarzu Starym. Dzień Pamięci Ofiar Katynia został uchwalony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 2007 roku dla uczczenia pamięci wszystkich pomordowanych przez NKWD na mocy decyzji z początku marca 1940 roku. Dzień ten przypada w rocznicę opublikowania przez Niemców informacji o odkryciu masowych grobów polskiej inteligencji. Miało to miejsce 13 kwietnia 1943 roku.



Przed pomnikiem Trzech Krzyży Katyńskich w Hucie Szklanej w gminie Bieliny kwiaty złożył wicewojewoda Rafał Nowak. To symboliczne miejsce upamiętniające ofiary Katynia, Charkowa i Miednoje, wśród których było wielu mieszkańców ziemi świętokrzyskiej. Pomnik ofiar Katynia, Charkowa i Miednoje, zwany „Golgotą Wschodu”, znajduje się u podnóża Świętego Krzyża. Trzy stalowe krzyże oznaczone są nazwami miejscowości będących dla Polaków symbolem tragedii, jaka rozegrała się w 1940 r. Na cokole pomnika umieszczono żeliwne tablice z napisami w pięciu językach.



Ponad 35 ton płynu do dezynfekcji oraz 850 tysięcy jednorazowych masek ochronnych otrzymają łącznie wszystkie punkty szczyepień w regionie. Decyzję o przekazaniu środków podjął wojewoda Zbigniew Koniusz. Pierwsza transza trafiła do punktu w Świętokrzyskim Centrum Matki i Noworodka w Kielcach. W związku z trwającą akcją szczepień przeciwko COVID-19 wojewoda zdecydował o przekazaniu z posiadanych zasobów 3540 sztuk pięciolitrowych opakowań płynów do dezynfekcji rąk i taką samą liczbę opakowań płynów do dezynfekcji powierzchni i urządzeń. Punkty szczepień otrzymują również maski ochronne.



W Kostomłotach Drugich w gminie Miedziana Góra otwarto żłobek. W wydarzeniu uczestniczył wojewoda Zbigniew Koniusz. To nowoczesne i przyjazne miejsce dla kilkudziesięciu maluchów, wyposażone w bezpieczny dla dzieci sprzęt, które powstało przy Zespole Szkół. Długo wyczekiwana przez rodziców inwestycja rozpoczęto w ubiegłym roku. Na budowę żłobka gmina pozyskała środki z rządowego programu opieki nad dziećmi „Maluch+” w kwocie 1 287 000 złotych, a także pieniądze z Europejskiego Funduszu Społecznego.



W otwarciu plenerowej wystawy „Ryzyko na co dzień. Saperzy z CPdMZ” wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Ekspozycja została przygotowana z okazji Dnia Saperów – Święta Wojsk Inżynieryjnych. Wystawa na dziedzińcu Wzgórza Zamkowego w Kielcach, przygotowana przez Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych oraz Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej, pokazała trudną i odpowiedzialną pracę żołnierzy z kieleckiego 31. Patrolu Saperskiego. Narażając swoje zdrowie i życie, saperzy odpowiadają na kolejne zgłoszenia i unieszkodliwiają groźne materiały – najczęściej pozostałości z czasów II wojny światowej – by chronić nasze bezpieczeństwo.



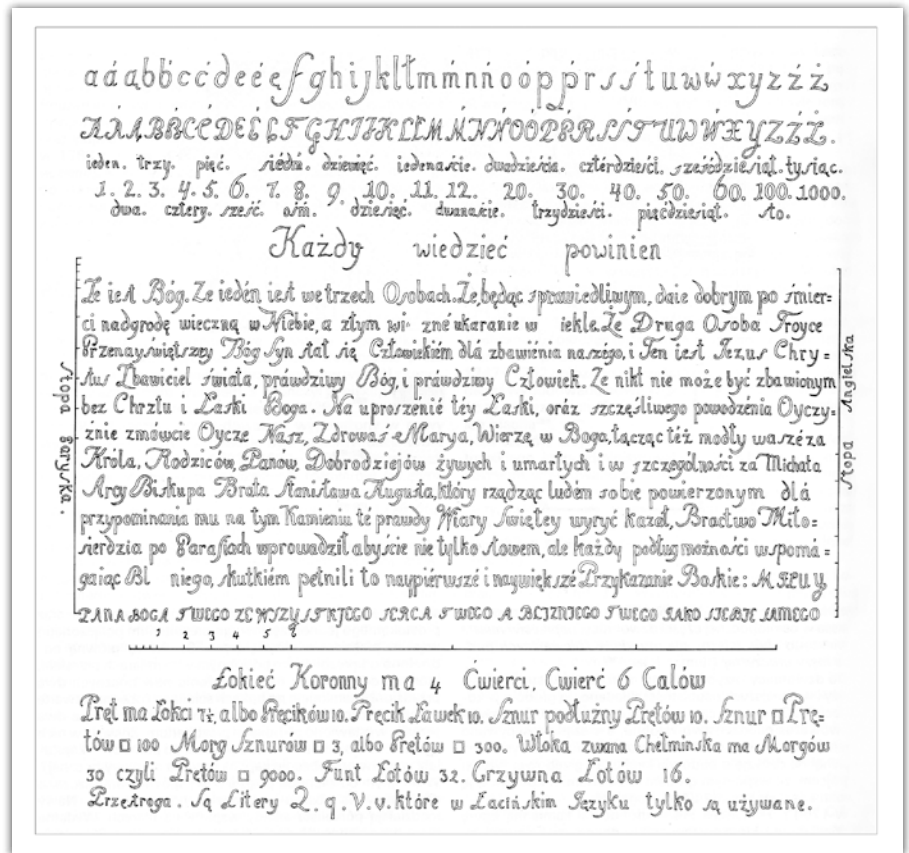
## Kamienny elementarz, czyli jak niegdyś mierzono

„Łokieć koronny ma 4 ćwierci, ćwierć 6 calów...”. Międzynarodowe Biuro Miar w podparyskim Sèvres szczyli się słynnym wzorcem metra, w Kielcach znajdujemy zaś wzorce miar starsze od tych ze zbiorów szacownej francuskiej instytucji. Wyryto je na XVIII-wiecznej marmurowej tablicy umieszczonej na ścianie bazyliki katedralnej. Unikатовy zabytek okresu Oświecenia ufundował prymas Michał Poniatowski, który przez pewien czas administrował biskupstwem krakowskim.

Tablica wmurowana została pierwotnie obok zachodniego wejścia do kieleckiej kolegiaty, dziś możemy ją podziwiać na północnej ścianie świątyni. Pełniła niegdyś rolę elementarza oraz wzorca miar. Podaje jednostki długości, ciężaru i powierzchni, przedstawiając zarazem ówczesny podstawowy wzorzec miary długości: łokieć koronny. Wyryto na niej także wzorce stopy paryskiej i angielskiej, lityry alfabetu, cyfry oraz tekst informujący o prawdach wiary chrześcijańskiej. Czytamy tam m.in.: „Każdy wiedzieć powinien, że iest Bóg. Że ieden iest we trzech Osobach...”. Dowiadujemy się, że „Łokieć koronny ma 4 ćwierci, ćwierć 6 calów. Pręt ma łokci 7 ½ albo pręcików 10. Pręcik ławek 10. Morg sznurów 3 albo prętów 300. Włoka zwana chełmińską ma morgów 30, czyli prętów 9000...”.

Poza zdobyciem elementarnej wiedzy, którą – według fundatora – każdy powinien posiadać, informacje wyryte na tablicy, a szczególnie wzorce miar, umożliwiały zapewne także szybkie sprawdzenie rzetelności handlarza w stosunku do klienta podczas transakcji zawieranych na pobliskim rynku. Pamiętajmy przy tym, że wzorzec łokcia wisiał niegdyś w postaci żelaznej sztaby na drzwiach kieleckiego ratusza – tak stanowiło bowiem prawo. Przy zakupie tzw. towarów łokciowych korzystano więc z niego na miejscu, tyle że za odpowiednią opłatą.

Trudno jest dokładnie określić datę powstania naszego „kamiennego elementarza”. Tablica została wykonana gdzieś między 1782 a 1791



Tablica na katedrze (rysunek z książki J.L. Adamczyka „Wzgorze Zamkowe w Kielcach”).

rokiem. Inskrypcja informuje, że stało się to „za Michała Arcybiskupa Brata Stanisława Augusta, który rządząc ludem sobie powierzonym dla przypominania mu na tym kamieniu te prawdy Wiary Świętej wyryć kazał”. Wzorce miar umieszczono na kieleckiej tablicy już po sejmowej ustawie, która w 1764 r. określiła tzw. miarę generalną dla długości, wagi i objętości.

Nic tak nie wpływa na rozwój miasta jak handel. Dlatego ważnym wydarzeniem dla Kielc było uzyskanie przywileju na odbywanie dorocznych jarmarków. „Przywilej taki otrzymały Kielce w 1479 r. od Kazimierza Jagiellończyka, w którym król potwierdził terminy dwóch jarmarków. Zygmunt Stary od 1535 r. wprowadził dodatkowo trzeci jarmark. Początkowo cały dochód z opłat targowych otrzymywał biskup jako właściciel miasta. Dopiero kardynał Jerzy Radziwiłł w 1598 r. przeznaczył część opłat targowych na potrzeby miasta” – pisał Jan Leszek Adamczyk.

Gdy królewskim przywilejem ustalono dla Kielc termin wtorkowego

jarmarku i targu tygodniowego, wybudowano na rynku ratusz. Według prof. Jana Pazdura, fundatorem gmachu był przypuszczalnie biskup Jan Konarski. „Był to budynek murowany pośrodku rynku, piętrowy, powiązany z wieżą, która służyła za więzienie. Parter zajmowała sień i strażnica zwana później kordegardą oraz obszerne pomieszczenie, przewidziane być może na sklep lub szynk, a obrócone w XVI wieku na postrzygalnię sukna. Piętro zajmowały dwie izby: radziecka i wójtowska, obok znajdowało się pomieszczenie oddzielne na archiwum. U drzwi ratusza wisiał przykuły żelazny łokieć, a w sieni znajdowały się wzorce różnych miar sypnych i waga. Strzegł tego urzędnik *ważnik* i pobierał odpowiednie opłaty. Miasto wydzierżawiało wagę za sumę ryczałtową – czytamy. W dawnych Kielcach w sprawach handlu, miar i wag rozstrzygała rada miejska. „Miasta, sprawujące kontrolę nad targami, muszą posiadać instytucję wagi miejskiej, pojętej często jako przedsiębiorstwo dochodowe (opłaty za



korzystanie z wzorców) i jako takie wydzierżawiane. Korzystanie z tych urządzeń nosiło czasem charakter przymusowy” – podkreślał prof. Witold Kula.

Na kieleckim targu „kupowano wszystko, od jarzyn i kaszy, mąki, drobiu, nabiału, dziczyzny, ryb, po wyroby przemysłowe, sprzęty domowe, odzież, bydło, artykuły spożywcze i opał” – napisano w „Albumie kieleckim. Starówka”. W XIX stuleciu rynek nie mógł już pomieścić tak wielkiej liczby handlarzy z ich towarami oraz klientów. Dlatego też targ na konie przeniesiono na ulicę Domaszowską, zbożem, sianem czy słomą handlowano przed gmachem Leonarda, zaś warzywa, nabiał, owoce i naczynia gospodarcze można było kupić na przykatedralnym placu Panny Marii. Na rynku zostali sprzedawcy odzieży, towarów łokciowych, wyrobów bednarskich, mąki, pieczywa i mięsa. Później zbudowano hale targowe na powstałym placu Bazarowym (to dzisiejszy plac Wolności).

Pierwsze miary powstały dla ułatwienia sobie codziennych czynności. Z początku mierzono za pomocą własnego ciała – stąd więc wzięła się oczywiste stopa, łokieć czy piędź. Określano długość „po kostki”, „po kolana”, „w pas”. „Ręce

rozkrzyżowane dawały się, długość od końca palców do środka piersi łokieć wielki, od końca palców do pachy łokieć mały (kramny, kupiecki). Piędź równała się największej rozwartości między końcami palca wielkiego i małego; szerokość palca wielkiego w brzuścu równała się calowi; długość stopy stopie” – pisał Edward Stamm. Większe odległości mierzono liczbą kroków, czasem potrzebnym na pokonanie danego odcinka trasy czy nawet liczbą odpoczynków koniecznych w trakcie podróży. Stąd wzięły się takie określenia jak „pół dnia drogi”, „stajanie” czy „wiorsta”. Objętość z początku najprościej było zmierzyć garścią, potem stosowano garnce, korce, antały czy beczki. Wazono na funty, łuty, kamienie, cetnary. Powierzchnię obliczano w łanach, prętach, włókach. „Dawne miary przy tych samych nazwach oznaczają bardzo różne wielkości w zależności od miejsca, czasu i przedmiotu mierzono” – pisał prof. Kula. Różnorodność miar, często opartych o subiek-



XIX-wieczny poradnik: Porównanie miar i wag J. Kolberga.

tywne oceny, była ogromna. Część z nich przetrwała do czasów niemal nam współczesnych. Wiele dawno zaginęło w pomroce dziejów, szczególnie miar używanych lokalnie. Kto dziś potrafi określić, ile wynosiła rączka miodu, korczak masła czy ociepa lnu? Ciekawe, ilu czytelników „Potopu” Sienkiewicza zastanawiało się, jaką wielkość stanowił postaw, dawna jednostka miary tkanin, do którego nawiązał książę Bogusław Radziwiłł mówiąc do Kmicica: „Rzeczpospolita to postaw czerwonego sukna” (jak wiemy, w tym często cytowanym fragmencie książki magnat przedstawił swoje mniemanie o ówczesnej kondycji kraju i swych planach z tym związanych).

O pierwszych mierniczych działających na ziemiach polskich wspomina się już w tekstach pochodzących z XII stulecia. Chodzi o „żerdników”, którzy za pomocą żerdzi i sznura wytyczali np. place pod miejsca dla osadników czy wojskowe obozy. Jednostki miar były niedokładne i często niezgodne z podobnymi z przysłowiowej między. Nie tylko każde państwo miało swoje własne miary, ale także prawie każde większe miasto. Wśród staropolskich miar popularny był łokieć. Mieliśmy łokcie krakowskie, chełmińskie, warszawskie, poznańskie, litewskie, lubelskie, lwowskie, podlaskie, toruńskie, plockie, piotrkowskie – długo moż-



Marmurowa tablica na kieleckiej katedrze.



na by wyliczać. Z czasem istotną pozycję zdobył sobie łokieć krakowski. Sejmowa ustawa z 1565 r. określała: „A co się tyczy łokciów na mierzenie wszelakich towarów, tedy ma być po wszystkiej Koronie łokieć jeden koronny, wedle krakowskiej terazniejszej miary”. Długość łokcia krakowskiego to około 58 dziesiętych centymetrów (spotkałem się z różnymi obliczeniami). Warto przy tym zaznaczyć, że ważnym źródłem dla oznaczenia wartości łokcia krakowskiego była XVII-wieczna „Arytmetyka liczb całkowitych” autorstwa Jana Brożka, pochodzącego ze świętokrzyskiego Kurzelowa znakomitego matematyka i profesora Akademii Krakowskiej. W XVIII stuleciu powszechnym w kraju stał się łokieć nazwany koronnym. To jego właśnie wzorzec widnieje na kieleckiej tablicy. Właściwie długości jego nie zmieniano, lecz tylko ją skorygowano. Komisja Skarbowa Koronna ustaliła w 1764 r., że wynosi on „2 640 dziesiątych części linii paryskiej”, czyli jakies 59 obecnych centymetrów.

System metryczny, oznaczający przyjęcie za jednostkę miary niezależnych od człowieka zjawisk z zakresu astronomii, liczy raptem dwa stulecia z okładem. Ludzie od dawna zdawali sobie sprawę z niepraktyczności mierzenia przy obowiązywaniu wielu różnorodnych sposobów. Było to często powodem sporów, więc podejmowano próby ujednoczenia miar – tym bardziej, że każda władza dążyła do zdobycia sobie prawa ich stanowienia i kontroli nad nimi. W Polsce pierwsze



Fragment kieleckiej tablicy.

takie próby unifikacji sposobów mierzenia przypadają na czasy Władysława Jagiełły – w statutach krakowsko-wareckich zapisano, by wojewodowie corocznie ustanawiali „miary żytnie” czy „miary sukienne”. Kluczową stała się zaś wspomniana „Ustawa na wagi y na miary” z 1565 r., która wprowadziła we wszystkich województwach jednolity łokieć krakowski. Sprawy miar lokalnych porządkowały kolejne przepisy z lat: 1569, 1588 i 1633. Ostatnim aktem przed rozbiorem była ustawa sejmu z 1764 r., która dla Korony ustanawiała miarę generalną. Niebawem Polacy znaleźli się pod rządami trzech zaborców, którzy wprowadzali własne sposoby mierzenia.

Obok nich często były w praktyce używane także jeszcze dawne miary z czasów Rzeczypospolitej. Wyobraźmy więc sobie zamieszanie przy obliczaniu długości czy wagi, jakie zapanowało w Polsce w szczęśliwym czasie odzyskania niepodległości. Odziedzyczyliśmy po zaborcach różne systemy miar, które nadal obowiązywały w poszczególnych regionach odrodzonego już kraju. Problemy z ówczesnymi odrębnymi systemami monetarnymi mogą wydawać się przy tym drobiazgiem, bo zawsze jakoś dajemy sobie radę z liczeniem pieniędzy. By móc normalnie żyć, jak najszybsze ujednoczenie miar i wag stało się więc koniecznością. W 1919 r. powołano Główny Urząd Miar, którego zadaniem było sprawowanie nadzoru nad jednolitością miar w całym kraju. Dziś miary i wagi nie sprawiają nam większego problemu. Mamy dokładne przeliczniki, używamy zdobyczy współczesności. Jeżeli jednak cała cyfrowa technika zbyt szybko zamiesza w naszym świecie, kamienna tablica z wzorcami miar na kieleckiej katedrze być może jeszcze nam się przysłuży.

Korzystałem z m.in.: J. L. Adamczyk „Rynek w Kielcach” (Kielce 1993) oraz tegoż autora „Wzgórze Zamkowe w Kielcach” (Kielce 1991), R. Gorzkowska-Wrońska, E. Gorzkowski „Album kielecki. Starówka” (Kielce 1994), J. Pazdur „Dzieje Kielc do 1863 roku” (Wrocław 1967), W. Kula „Człowiek i miary” (Warszawa 1970), E. Stamm „Staropolskie miary” (Warszawa 1938). [JK]



Bazylika katedralna w Kielcach.



## Święto majowej konstytucji

**H**ołd twórcom Konstytucji 3 maja oddano przed pomnikiem Stanisława Staszica w kieleckim parku miejskim. Organizatorem uroczystości był wojewoda Zbigniew Koniusz.

Po mszy świętej w bazylice katedralnej, główna część obchodów odbyła się w parku miejskim. Wspólny wieniec, w imieniu społeczeństwa ziemi świętokrzyskiej, złożyli wraz z wojewodą przedstawiciele samorządu województwa i stolicy regionu. W uroczystości uczestniczyli m.in. świętokrzyscy

parlamentarzyści oraz reprezentanci wojska i służb mundurowych. 2 maja obchodziliśmy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Obchody rozpoczęły się wciągnięciem flagi państwowej na maszt przed budynkiem Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego. – To jest nie tylko znak, to jest nasza tożsamość – mówił wojewoda podczas uroczystości. Po mszy świętej w kościele garnizonowym, wojewoda złożył kwiaty przed pomnikiem przy ulicy Zagórskiej poświęconym uczestnikom powstania listopadowego.

Ceremonia ta była okazją do oddania hołdu parlamentarzystom Sejmu Królestwa Polskiego, którzy w 1831 roku ustanowili nasze barwy narodowe. Przed urzędem wojewódzkim odsłonięto także wystawę dotyczącą 100. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego, która została przygotowana przez śląską delegaturę Instytutu Pamięci Narodowej. Tegoroczne uroczystości, z uwagi na pandemię koronawirusa, zorganizowane zostały w ograniczonej formule.





## Finał konkursu plastycznego

Wojewoda Zbigniew Koniusz wręczył nagrody laureatom konkursu plastycznego „112 zawsze w gotowości”, zorganizowanego w ramach obchodów Europejskiego Dnia Numeru Alarmowego 112.

Do udziału w konkursie wojewoda zaprosił uczniów szkół podstawowych z naszego regionu. Celem przedsięwzięcia było rozpowszechnienie wiedzy na temat numeru alarmowego 112 oraz podkreślenie jego roli i znaczenia w ratowaniu życia, zdrowia, mienia i środowiska. Konkurs przygotowano dla trzech kategorii wiekowych: uczniów klas I-III, klas IV-VI oraz klas VII-VIII. Do urzędu wojewódzkiego wpłynęła rekordowa liczba blisko 2,5 tysiąca prac plastycznych.

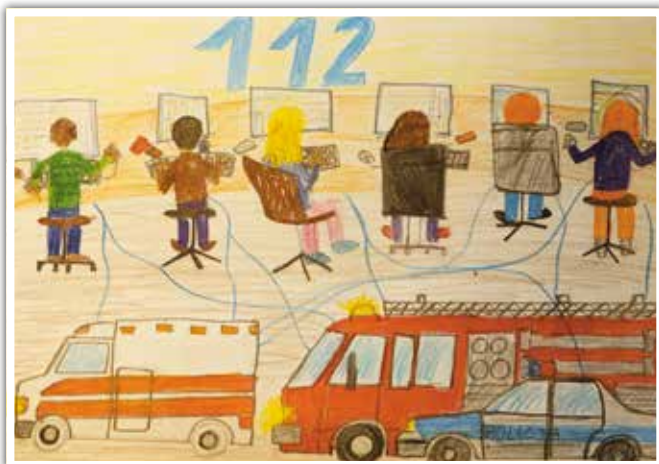
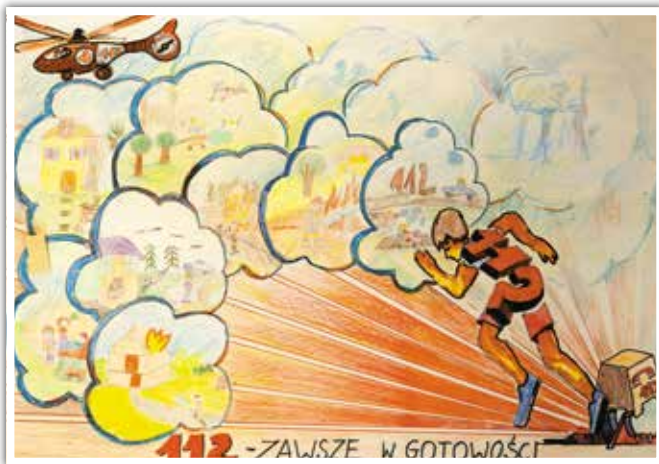
– Ten konkurs to w dalszym ciągu krzewienie w świadomości młodych ludzi istnienia oraz zasad używania numeru alarmowego, aczkolwiek odzew, z jakim się on spotkał – otrzymaliśmy prawie dwa i pół

tysiąca prac – świadczy, że młodzie o numerze 112 doskonale wiedzą. Podnosimy jednakże cały czas ich wrażliwość: kiedy tego numeru użyć i w jakich sytuacjach – mówił wojewoda. – Mieliśmy ogromny problem z wyłonieniem laureatów, tak naprawdę 99,9 procent tych prac było super. Gratuluję młodym ludziom pomysłowości, w formie ekspresyjnego często przedstawienia własnych przemyśleń na temat numeru 112. Konkurs uważam za bardzo udany i bardzo potrzebny – podkreślił Zbigniew Koniusz.

Wojewoda wręczył nagrody za zajęcie pierwszych pięciu miejsc w każdej z kategorii wiekowych, a także wyróżnienia. Wśród najmłodszych uczestników (klasy I-III) zwyciężył Kacper Kominek. Drugie miejsce w tej kategorii zajęła Zofia Stefaniak, a trzecie - Mikołaj Czaja. Czwartą i piątą lokatę uzyskali Kacper Śliwka i Maja Miernik. W kategorii II (klasy IV-VI szkoły podstawowej) laureatami zostali: Nikola

Cieloch, Weronika Baradziej, Jakub Banasik, Majka Bartosik oraz Ewa Pyszczyk. W kategorii III (klasy VII-VIII) najlepszą ocenę uzyskały prace autorstwa: Julii Kapuścińskiej, Angeliki Miriam Starzyńskiej, Martyny Piotrowskiej, Klaudii Wieczorek oraz Aleksandry Ogonowskiej. Nagrody oraz wyróżnienia wręczono podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim. Do uczestników konkursu trafiły ponadto pamiątkowe dyplomy.

Konkurs miał trzy etapy. Najpierw kapituła wybrała najlepsze spośród nadesłanych prac, następnie zostały one opublikowane na portalu społecznościowym Facebook Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego, gdzie internauci mogli przyznawać punkty poszczególnym projektom. W końcowym etapie wyłonieni zostali zwycięzcy na podstawie uzyskanej liczby punktów. Ilustracje: wybrane prace laureatów konkursu „112 zawsze w gotowości”.





## Współpraca dla bezpieczeństwa mieszkańców

Porozumienie o współpracy przy wykonywaniu zadań związanych z zarządzaniem kryzysowym w regionie podpisał wojewoda Zbigniew Koniusz z dowódcą 10. Świętokrzyskiej Brygady Obrony Teryto-

rialnej płk. Grzegorzem Motakiem. Zgodnie z dokumentem, strony porozumienia będą współdziałać przy zapobieganiu i usuwaniu skutków sytuacji kryzysowych, klęsk żywiołowych, katastrof na-

turalnych i awarii technicznych na terenie województwa. Zobowiązują się także do wymiany informacji dotyczących sytuacji kryzysowych, ich skutków oraz podejmowanych działań. Wojewoda może również, w zakresie swych możliwości, przekazywać nieodpłatnie na rzecz świętokrzyskich terytorialsów sprzęt potrzebny do realizacji zadań określonych w porozumieniu. – Nasze relacje z 10. brygadą na tyle dojrzały, że możemy je w sposób pełny i świadomy sformalizować. Nie znaczy to, że przechodzimy na jakiś formalny tryb współpracy, bo ta zawsze była dobra i przede wszystkim skuteczna. Chodzi o to, by cały czas podnosić bezpieczeństwo naszych obywateli, co w dobie covidu jest bardzo istotne. Cieszę się, że ten dokument stawia nasze relacje w sposób uporządkowany, aby to, co dobre, stawało się jeszcze lepsze. Będzie to przejście na poziom bardziej praktycznej i czytelnej współpracy – powiedział wojewoda.



## 998 na nowych zasadach

O przekierowaniu numeru alarmowego 998 do Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Kielcach mówił podczas konferencji prasowej wojewoda Zbigniew Koniusz. Gościem spotkania był komendant wojewódzkiej PSP st. bryg. Krzysztof Ciosek.

Decyzję o przekierowaniu numeru 998, łączącego z dyżurnym Państwowej Straży Pożarnej, do Centrów Powiadamiania Ratunkowego podjął w tym roku resort spraw wewnętrznych i administracji. Wdrażanie programu na terenie województwa świętokrzyskiego rozpoczęto od Komendy Miejskiej PSP w Kielcach.

Po wprowadzeniu pilotażowego programu zmianie ulegnie sposób przekierowania rozmówcy, który dzwoni na numer alarmowy 998. Po jego wybraniu połączymy się z operatorem numeru alarmowego 112, a nie jak dotychczas z dyżurnym PSP. Operator, po odebraniu telefonu, podczas wywiadu



z osobą dzwoniącą zbierze wszystkie informacje dotyczące zgłoszenia alarmowego i przekaze je w postaci elektronicznej formatki do PSP, dodatkowo w razie potrzeby przekieruje rozmowę ze zgłaszającym do dyżurnego PSP. Dyżurny straży, na podstawie otrzymanych informacji, podejmie decyzję w zakresie zadysponowania sił i środków na miejsce zdarzenia. Numer alarmowy 998 w dalszym ciągu bę-

dzie funkcjonował, nastąpi jedynie przekierowanie zgłaszającego do Centrum Powiadamiania Ratunkowego.

Wśród korzyści nowego rozwiązania wymienia się przede wszystkim odrzucanie zgłoszeń fałszywych, które bardzo często blokowały linię telefoniczną do służb. To także wysoka niezawodność systemu z uwagi na mechanizmy zastępowalności poszczególnych CPR na terenie kraju.

## Ludzie naszego regionu

## Józef Szermentowski

Znakomity malarz i rysownik urodził się w Bodzentynie 16 lutego 1833 r. Należał do grona najwybitniejszych polskich pejzażyistów i był prekursorem realizmu w rodzimej sztuce. Częste tematy jego obrazów, szczególnie we wczesnym okresie twórczości, to krajobrazy z rodzinnych okolic, a także historyczne zabytki ziemi świętokrzyskiej. W dużej mierze były to efekty wycieczek krajoznawczych po regionie, na które chętnie się wybierał. Na swych płótnach uwieczniał również rodzajowe sceny z życia polskich wsi i miast.



Do odkrycia talentu Szermentowskiego przyczynił się Tomasz Zieliński, kielecki kolekcjoner sztuki i mecenas artystów. Dzięki jego wsparciu młody malarz ukończył gimnazjum w Kielcach oraz mógł później kształcić się w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, gdzie poznawał malarzarski warsztat m.in. pod kierunkiem Juliusza Kossaka. Przedtem, w latach 1849-1853, przebywał w domu Zielińskiego w Kielcach i w tym czasie pobierał nauki u swego pierwszego mistrza: Franciszka Kostrzewskiego, znanego malarza, rysownika i ilustratora, związanego z ziemią świętokrzyską. Józef Szermentowski starał się, ze świetnym skutkiem, uchwycić w swych pracach różnice w typie krajobrazu rozmaitych regionów kraju, oddać właściwy mu charakter i nastrój, zależny od pory roku koloryt i rodzaj światła. W 1860 r. otrzymał stypendium i wyjechał do Francji oraz Włoch. Zamieszkał na stałe w Paryżu, odwiedzał jednakże ojczysty kraj (m.in. w 1866 r. przebywał w Kielcach). Na początku lat 60. XIX stulecia uczestniczył corocznych wystawach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, wystawiał też prace w Salonie Paryskim. Jego prace były podziwiane podczas wystaw w Londynie (gdzie został nagrodzony srebrnym medalem), w Wiedniu i Lyonie.

„Już w jego młodzieńczych pracach widoczna była subtelność i lekkość pędzla. Był realistą dbającym o szczegół i wierność naturze. Początkowo koloryt jego obrazów był dość ciemny z brunatnymi tonami. Obrazy z okresu francuskiego wykazują zainteresowanie malarza problemem światła” – napisała Anna Korycka w „Świętokrzyskim słowniku biograficznym”. Józef Szermentowski zmarł w Paryżu 16 września 1876 r. Wiele prac artysty, wśród nich urokliwe widoki ziemi świętokrzyskiej, można zobaczyć w galerii malarstwa polskiego w Muzeum Narodowym w Kielcach.

*Korzystałem m.in. z biografii zamieszczonych w „Świętokrzyskim słowniku biograficznym” T. 2 (Kielce 2009) oraz na stronie [www.culture.pl](http://www.culture.pl). Na ilustracji: „Droga do wsi” z 1872 r., obraz ze zbiorów kieleckiego muzeum. [JK]*

## Poznaj świętokrzyskie zakątki

## Geopark z certyfikatem

Geopark Świętokrzyski otrzymał status Światowego Geoparku UNESCO. Tym samym dołączył do globalnej sieci geoparków, obejmującej 169 takich obszarów w 44 krajach świata. Pozytywna rekomendacja Rady ds. Światowych Geoparków UNESCO została zatwierdzona przez Radę Wykonawczą UNESCO.



Certyfikat przyznano dla całego obszaru geoparku, obejmującego terytorium gmin Kielce, Chęciny, Morawica, Nowiny i Piekoszków, o łącznej powierzchni ponad 500 km kw. „Główną przesłanką, na podstawie której przyznano certyfikat, jest unikatowe dziedzictwo geologiczne o randze międzynarodowej. Istotne znaczenie miały również przyroda ożywiona, krajobraz, dziedzictwo kulturowe, a także aktywność społeczności lokalnej związana z kulturowaniem dawnych tradycji i obyczajów oraz działalnością w zakresie edukacji i turystyki” – czytamy na stronie [www.geonatura-kielce.pl](http://www.geonatura-kielce.pl). „Wyjątkowość Geoparku Świętokrzyskiego wynika z niezwyklej w skali międzynarodowej różnorodności geologicznej, która współlistnieje z bogactwem przyrodniczym i dziedzictwem kulturowym. Dzięki swojemu unikalnemu ukształtowaniu, obszar Gór Świętokrzyskich, a w tym Geoparku Świętokrzyskiego, jest bardzo istotnym obiektem dla badań nad geologiczną przeszłością Europy” – podkreśla Polski Komitet ds. UNESCO ([www.unesco.pl](http://www.unesco.pl)). Przyznając certyfikat brano również pod uwagę, że formacje geologiczne i formy tektoniczne współlistnieją tu z florą, wśród której znajdujemy wiele gatunków chronionych. „Geopark Świętokrzyski jest także ilustracją współlistnienia człowieka i przyrody, gdyż na jego obszarze zachowało się wiele pozostałości po działalności górniczej i wydobywczej, które stanowią element dziedzictwa kulturowego”.

Światowe geoparki UNESCO są obszarami o międzynarodowym znaczeniu pod względem dziedzictwa geologicznego. Istotną rolę pełni tu także dziedzictwo kulturowe danego obszaru, duże znaczenie ma też rozwój badań naukowych oraz możliwość szerzenia wiedzy np. w zakresie łagodzenia skutków zmian klimatycznych czy zrównoważonego wykorzystywania zasobów naturalnych. „Geoparki UNESCO przyczyniają się do lokalnego rozwoju, prowadzącego do polepszenia sytuacji społeczno-gospodarczej, wzmacniania więzi społeczności z ich regionem oraz prowadzenia odpowiedzialnej turystyki”. Certyfikaty UNESCO przyznawane są geoparkom na cztery lata. Następnie podlegają weryfikacji – oceniana jest m.in. aktywność w zakresie promocji, edukacji, turystyki oraz współpracy z innymi geoparkami. Źródło: [www.geonatura-kielce.pl](http://www.geonatura-kielce.pl), [www.unesco.pl](http://www.unesco.pl). Na fotografii: kielecki rezerwat Wietrznia.



Warto pamiętać

## Kartka z kalendarza: kwiecień / maj

**1331, 26 maja:** król Władysław Łokietek zwołał na zamku w Chęcinach walny wiec wszystkich ziem polskich. Kończył się okres rozejmu z zakonem krzyżackim, z którym prowadziliśmy od kilkudziesięciu lat nieustanne konflikty. Chęciny, jako miejsce tak szczególnego wydarzenia, zostało wybrane z kilku powodów. „Warownia stanowiła silny punkt oporu, była jednym z kluczowych miejsc na mapie ówczesnej Polski i co ważne – usytuowana była centralnie na ówczesnym terytorium królestwa. Na okres dwóch ostatnich Piastów przypada rozbudowa twierdzy, która wielokrotnie odwiedzana była przez władców, co potwierdzają przekazy źródłowe i itineraria. Tutaj też wydawali dokumenty, gromadzili państwowe skarby, rozbudowywali samo miasto. Niektórzy historycy widzą w tymże zjeździe moment kluczowy dla rozwoju polskiego parlamentaryzmu” – podkreśla Konrad Szymański ([www.checiny.pl](http://www.checiny.pl)). Obrady zakończyły się w czerwcu. Kilka miesięcy później wojska polskie stoczyły pod Płowcami bitwę z wrogiem.

**1881, 17 maja:** urodził się Adam Półtawski, mistrz typografii i grafiki użytkowej. Z Kielcami związał ostatnie lata swego życia – mieszkał tu i pracował jako kierownik techniczny i graficzny w drukarni „Jedność”. Stworzona przez niego w latach międzywojennych antykwia jest pierwszym polskim krojem pisma, które zostało zaprojektowane od podstaw. Pochodził z Warszawy. W krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych uczył się rysunku od Józefa Mehoffera, równocześnie studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Naukę kontynuował w Monachium, Paryżu, Lipsku i Berlinie. Zaprojektował wiele druków, znaków firmowych i wydawniczych, ekslibrisów, wydawnictw bibliofilskich, układów czasopism oraz druków użytkowych. Brał udział w sporządzeniu projektów pierwszych banknotów polskich. Wywarł wielki wpływ na zdobniczość książki. Otrzymywał prestiżowe nagrody na licznych krajowych i międzynarodowych wystawach i konkursach. „Kielczanie mogą być dumni z faktu, że Adam Półtawski w 1945 r. wybrał Kielce na miejsce stałego zamieszkania. Choć sytuacja powojenna była trudna dla drukarstwa, Półtawski nie zrezygnował z utrzymania wysokiego poziomu artystycznego wydawnictw opuszczających drukarnię *Jedność*. Około 90 procent wydrukowanych tu po wojnie książek posiadało krój



A. Półtawski w swojej pracowni w Kielcach (fot.: J. Sowiński, „Adam Półtawski. Typograf artysta”, Wrocław 1988).



Major „Hubal” ze swoimi żołnierzami (fot. [www.majorhubal.pl](http://www.majorhubal.pl)).

antykwu Półtawskiego. Także w Kielcach pracował nad mediewalem polskim” – pisała Elżbieta Stec na łamach kieleckich „Przemian” w 1981 r., z okazji stulecia urodzin wybitnego grafika.

**1889, 5 kwietnia:** w Żarnowie niedaleko Końskich urodził się Mieczysław Radwan – metalurg, konstruktor, historyk techniki, popularyzator wiedzy hutniczej, krajoznawca. Jego wielką pasją były badania nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim. W 1920 r. rozpoczął pracę w Zakładach Ostrowieckich, gdzie stworzył ośrodek konstrukcyjno-projektowy. Wraz z Janem Samsonowiczem i Stefanem Krukowskim brał udział w badaniach neolitycznej kopalni w Krzemionkach Opatowskich. Inicjował liczne akcje ochrony przyrody, popularyzując historię hutnictwa i przemysłu. W latach 30. doprowadził do utworzenia muzeum techniki w dawnej walcowni w Sielpi Wielkiej, prowadząc wcześniej skuteczne działania na rzecz ochrony tego zabytku. Pracę dydaktyczną rozpoczął w Politechnice Śląskiej, a od 1954 r. w krakowskiej AGH. Zainicjował wówczas badania nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim. Przy współpracy z Kazimierzem Bieleninem i Waławem Różańskim rozpoczął szczegółowe badania w Górach Świętokrzyskich. Z inicjatywy Mieczysława Radwana podjęto próby odtworzenia dawnego procesu hutniczego i zrekonstruowania starożytnego pieca dymarskiego. Jego m.in. staraniem otwarto w 1960 r. w Nowej Słupi Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego. Był współtwórcą Dymarek Świętokrzyskich – słynnej imprezy kulturalnej.

**1940, 30 kwietnia:** w walce pod Anielinem koło Opoczna poległ major Henryk Dobrzański „Hubal”, dowódca legendarnego Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego, walczącego głównie na Kielecczyźnie od końca września 1939 r. do lata 1940 r. „Broni nie złożę, munduru nie zdejmę” – ślubował major Dobrzański po klęsce kampanii wrześniowej, będąc wiernym złożonej wojskowej przysiędze. Działalność oddziału miała wielkie znaczenie moralne i polityczne, wpłynęła na kształtowanie się świadomości, że walkę z wrogiem należy prowadzić. Miesiąc wcześniej, 30 marca 1940 r., pod Huciskiem, położonym między Końskimi a Przysuchą, Hubalczyki stoczyli zwycięską bitwę z batalionem niemieckiej piechoty. Po dwugodzinnym boju Polacy zmusili Niemców do odwrotu i zadali im ciężkie straty – około 100 zabitych i rannych. [JK]

## Wędrowcowe smaki

**Salata duszona po staropolsku.** Potrzebujemy 2 lub 3 spore główki zielonej sałaty, a na sos: 10 dag wędzonego boczek, łyżkę oleju, łyżkę mąki, szklankę wody, pół kostki rosółowej, sól, pieprz, nieco kwasu cytrynowego (lub soku z cytryny), cukier oraz 2-3 łyżki śmietany. Potrzebny będzie także zielony koperek i 5 jaj ugotowanych na twardo. Z główek sałaty oddzielić duże, luźne liście, a śródki przekroić na połowy. Drobnio pokroić boczek, wytopić z olejem, zdjąć lekko zrumienione skwarki. Do tłuszczu wsypać mąkę, zasmażyć, rozprrowadzić szklanką gorącej wody, dodać „rosołek”, śmietanę i całość zagotować. Sos przyprawić kwasem cytrynowym, solą, cukrem i pieprzem. Do sosu wkładać liście sałaty - najpierw te ciemniejsze i twardsze, potem jasne śródki, kilka minut poddusić. Jajka grubo posiekać. Wyłożoną na talerz sałatę posypać jajkami, skwarkami z boczku i posiekanym koperkiem.

**Polędwica po jędrzejowsku.** Polędwicę wołową w całości, po oczyszczeniu z błon i wyżyłowaniu, natrzeć solą, pieprzem, sproszkowaną papryką i, co ważne, estragonem. Niech poleży. Pokroić polędwicę na porcje (w poprzek włókien na kawałki grubości co najmniej 5 cm). Te kawałki krótko obsmażyć ze wszystkich stron na mocno rozgrzanej patelni z tłuszczem. Wcześniej, przed obsmażeniem polędwicy, przygotować sos: przesmażyć na tłuszczu drobnio pokrojoną cebulę, dodać koncentrat pomidorowy, kilka łyżek rosółu, paprykę, pieprz i sól do smaku, a w końcu śmietanę. Sos powinien być dość zawiesisty (można podprawić nieco mąką) i pikantny. Polać nim przed podaniem polędwicę, która ma być w środku lekko różowa. *(Przepis pochodzi z „Przekroju”*

*z 1968 r., a recepturę przysłała redakcji szefowa kuchni restauracji „Albatros” w Jędrzejowie).*

**Zrazy po jędrzejowsku.** Składniki: 45 dag wołowiny baz kości, 15 dag wieprzowiny bez kości, 30 dag chleba razowego, 20 dag masła, 25 dag cebuli, 2 jaja, 8 dag mąki, szklanka śmietany, pieprz, sól. Chleb pokrajać na kromki, wysuszyć w piekarniku i zetrzeć na tarce. Posiekaną cebulę podsmażyć na części masła, przestudzić, dodać chleb, wbić jajo, wymieszać i doprawić do smaku solą i pieprzem. Mięso zemeleć dwukrotnie, dodać jajo, posolić i również dokładnie wyrobić. Masę mięsną podzielić na porcje, utoczyć kule, a następnie splaszczą, kłaść po porcji nadzienia z chleba i cebuli i oblepiać mięsem. Uformowane zrazy obtoczyć w mące i zrumienić na maśle. Przełożyć do rondla, podlać wrzącą wodą i dusić przez kilkanaście minut. Z pozostałej części mąki przyrządzić zawiesinę, dodać do sosu i zagotować. Wlać śmietanę, doprawić do smaku. Podawać z kaszą gryczaną i surówkami.

**Legumina z dyni** (przepis z Sandomierza). Składniki: 50 dag dyni, 2 szklanki mleka, szklanka ryżu, 3 jaja, 8 łyżeczek cukru, cukier waniliowy, tłuszcz i tarta bułka. Dynię obrać, pokrajać miąższ odrzucając pestki, skropić wodą i poddusić. Na mleku ugotować ryż na sypko. Utrzeć żółtka z cukrem i wanilią, dodać ostudzoną i przetartą dynię, ryż i pianę z białek. Wszystkie składniki lekko wymieszać, przełożyć do przygotowanego naczynia i zapiec w średnio gorącym piekarniku. *(Dwa ostatnie przepisy pochodzą z książki B. Markuzy-Bienieckiej i J. Dekowskiego „Kuchnia regionalna wczoraj i dziś”, Warszawa 1978).*

## Czar dawnych kart

**P**odkielecki Słowik na pocztówce wydanej około 1914 roku. Na przełomie XIX i XX stulecia miejscowość ta stała się bardzo popularna wśród mieszkańców Kielc, którzy chcieli spędzić nieco wolnego czasu na świeżym powietrzu i w „pięknych okolicznościach przyrody”. Modne były, jak wspominał Jerzy Jerzmanowski, „całowakacyjne pobyty, wyjazdy w dni świąteczne i na popołudniowe majówki”. Walory Słowika, jako miejscowości letniskowej, wzrosły po uruchomieniu szlaku kolei dęblińskiej, co miało miejsce w 1885 roku. Nic dziwnego, że w 1935 roku, podczas konferencji w urzędzie wojewódzkim dotyczącej promocji turystycznej regionu, Słowik zaliczono do grona najatrakcyjniejszych miejsc w województwie. Karta pocztowa pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]

